



Jednomyslność

Pierwszym przykładem jednomyslności jaki przyszedł mi na myśl jest werset:

Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi! – 1 Mojż. 1:26 (BT).

Tych zdań Pan Bóg nie powiedział do samego Siebie, ale do Logosa, który był pomocą dla naszego Stwórcy. *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało – Jan 1:1-3 (BT).* Skoro wszystko to, co zostało stworzone, było dobre, to musiała panować jednomyslność pomiędzy Nimi. Jednomyslność to rodzaj bliskości. To taka niepisana, ustna umowa, która łączy w jednym celu.

W naszej Dobrej Księdze znajdziemy wiele przykładów jednomyslności. Kiedy słyszałem o tym temacie, zawsze myślałem, że jest to cecha pozytywna, ale kiedy pochylałem się nad tym rozważaniem, dotarło do mnie, że może być to również cecha negatywna. Wszystko zależy od ludzi, którzy chcą coś razem jednomyslnie tworzyć. Postaram się to pokazać na kilku przykładach.

My, jako ludzie, aby osiągnąć swój zamierzony cel, musimy poszukać innych, czasem musimy ich też przekonać do swoich racji. Aby zrealizować coś dużego, musi być pewna grupa, która też podziela nasz pomysł. Muszą być spotkania i ludzie działający wokół jednej idei. W przypadku dużej organizacji np. narodu izraelskiego, była tam pewna struktura i właśnie w obrębie niej Izrael zapragnął mieć króla. W okresie Wieku Żydowskiego Pan Bóg patrzył na swój naród całościowo. Przedstawiciele tej grupy zebrali się i postanowili tę sprawę przedstawić przed Samuelem. Jak dobrze pamiętamy z historii, prośba ta nie spodobała się Panu Bogu, a prorok w swojej rozmowie z Bogiem wspomina, że Nim wzgardzili. Naród będąc wpatrzony w inną strukturę zapragnął mieć to samo.

Na poziomie ludzkim negatywnym przykładem jednomyslności była też budowa wieży Babel. Możemy zapytać, czy było coś złego w budowaniu wież? W tym przypadku właśnie było złe to, że ludzie chcieli wznieść się ponad chmury i przekraczać kolejne bariery.

I mówili jeden do drugiego: Chodźcie, wyrabia-

jmy cegłę i wypalmy ją w ogniu. A gdy już mieli cegłę zamiast kamieni i smołę zamiast zaprawy murarskiej, rzekli: Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba, i w ten sposób uczynimy sobie znak, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi. A Pan zstąpił z nieba, by zobaczyć to miasto i wieżę, które budowali ludzie, i rzekł: Są oni jednym ludem i wszyscy mają jedną mowę, i to jest przyczyną, że zaczęli budować. A zatem w przyszłości nic nie będzie dla nich niemożliwe, cokolwiek zamierzają uczynić – 1 Mojż. 11:3-6 (BT).

To było złe z Boskiego punktu widzenia i sam Pan Bóg zniweczył ich plany, mieszając ich języki.

Przyjrzymy się teraz historii Rut i Noemi, z którą kojarzą mi się słowa naszej pieśni z „Cegiełek” o numerze 245: „Gdziekolwiek pójdziesz z tobą ja...”. Ta cecha dla Rut nie była wymuszona, bo przecież Noemi dała obu swym synowym wolną rękę i nie chciała być dla nich ciężarem. Na pewno było jej bardzo przyjemnie, kiedy usłyszała słowa Rut, że chce podążać za jej Bogiem oraz że chce się nią zająć, kiedy sama nie będzie dawać rady. Ważnym było też to, że tak naprawdę chciała porzucić stare praktyki swojego ludu i pragnęła połączyć się z ludem Bożym.

Jednomyslnie apostołowie przyjęli Macieja do służby, ale niestety w swoich działaniach nie uwzględnili, że Pan Bóg miał już upatrzonego innego człowieka spoza tych, którzy razem z nimi chodzili. Tym człowiekiem był właśnie apostoł Paweł, który sam został powołany w dość nieoczekiwany sposób.

Apostoł Paweł w Liście do Filipian 1:27-30 oraz 2:1-4 wspomina, że jednym z celów, które są postawione przed tym zbożem, to wiara i cierpienie dla Jezusa Chrystusa. W kolejnych wersetach, w których mowa jest o jego boju, daje samego siebie za przykład. Jego życie po nawróceniu diametralnie się zmieniło. Z poziomu prześladowcy nauki Chrystusowej stał się jej pokornym sługą i sam został osobą prześladowaną.

Bardziej przez trudy, bardziej przez więzienia; daleko bardziej przez chłosty, przez częste niebezpieczeństwa śmierci. Przez Żydów pięciokrotnie byłem bity po czterdzieści razy bez jednego. Trzy razy byłem sieczony różgami, raz kamienowany, trzykrotnie byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębinie morskiej. Często w podróży, w nie-



bezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustkowiu, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach od fałszywych braci; w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości, nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z troski o wszystkie Kościoły – 2 Kor. 11:23-28 (BT).

Ten sam bój, który przechodził apostoł, mieli też staczać Filipianie. Kiedy sobie o tym myślę, to przypominają mi się słowa pieśni „O nie smuć się” (nr 376 ze „Śpiewnika Pieśni Brzasku Tysiąclecia”): „...im większy ból tym bliżej Bóg...”. Im bardziej zbory były prześladowane, tym bardziej ludzie się jednoczyli ze sobą i w obliczu zagrożenia wspierali się oraz dążyli do jedyności.

Inne cechy wspomniane jako rady do tego zboru to życie godne ewangelii, stanie w jednym duchu i miłości. Ta zmiana życia nie przyszłaby do tych ludzi gdyby nie Jezus Chrystus.

Sam Jezus w modlitwie arcykapłańskiej mówi: *I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowalesz – Jan 17:22-23 (BT).*

To jego ofiara otworzyła możliwość otrzymania zbawienia dla pogan. Pan Jezus stał się podobny ludziom, z postawy człowiekiem. Jedynym sposobem, aby wypełniła się Boża sprawiedliwość był inny doskonały człowiek. Ten doskonały człowiek musiał przyjść w takim ciele, jakie my mamy. Czuł zmęczenie, głód i pragnienie. Czytał ludzkie serca, słyszał obojętność i pogardę na Swoje słowa, ale również znajdował w ludziach wiarę, nauczał ich i motywował, aby ludzie zmienili życie i poszli za Jego Ewangelią. Czuł biczowania i gwoździe, które przybijały Jego dłonie do krzyża – tak jak śpiewamy w jednej pieśni z „Cegiełek” pt. „W tej ciszy” (nr 29). Jego naturę podczas pierwszego przyjścia opisuje fragment 1 Listu św. Jana 4:2 – *Wszelki duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele z Boga jest*. Wyznanie, że Jezus przyszedł jako człowiek jest też jednym ze stopni gwarantującym zbliżanie się do Boga.

Wróćmy na koniec do jedyności. Na czym właściwie mogła polegać ich jedynność? Po co w ogóle mieli być jedyni? Na czym polega nasza jedynność w zborach? w małżeństwie? Czy jedynść

ność to kopiowanie poglądów drugiego? Czy może wspólne dochodzenie do prawd zawartych w Piśmie Świętym? Myślę, że te pytania zadaje sobie każdy z nas, bo przecież wszyscy chcielibyśmy żyć w zborach, w których panuje jedynność. A przeto upominam was, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście byli zgodni, i by nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli – 1 Kor. 1:10. Aby podporządkować się Jego prawom, najpierw musimy opierać naszą wiarę na Piśmie Świętym oraz na Jezusie Chrystusie, bo to jest ważny fundament dojścia do jedyności. Oczywiście bardzo dobrym zwyczajem z pierwotnego kościoła jest trwanie w społeczności z innymi ludźmi, którzy też dzielą nasze zainteresowanie Bogiem. Takimi miejscami są nasze zbory. Są to miejsca, gdzie możemy przyjść i skonfrontować nasze myśli z innymi braćmi i siostrami. Taka społeczność też uczy dochodzenia do jedyności, zarówno tych starszych jak i tych młodszych. Oczywiście w naszym ruchu są też tematy, na które bracia mają odmienny punkt widzenia. Są to najczęściej trudne rozmowy, ponieważ bracia reprezentujący odmienne zdania starają się udowodnić swoją rację, a często my, jako młodzi słuchacze, musimy opowiedzieć się po czyjejś stronie. Pamiętajmy, że gdy słyszymy takie rozmowy, mamy tę rozmowę traktować poważnie i zachęcać braci, aby po takiej rozmowie ich braterska miłość nie oziębła i dalej żywili się takim uczuciem, jakie powinno być w rodzinie Chrystusowej.

Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jedynymi w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia – Dzieje Ap. 2:42-46

Przykłady, które przytoczyłem pokazują nam, że zarówno w czasach apostołskich jak i w czasie Wieku Żydowskiego, często istniały problemy. Ludzie, którzy prowadzili naród izraelski, tak samo jak i my, mieli swoje potknięcia. W dzisiejszych czasach nie jesteśmy od tego wolni. Teraz mamy o wiele większe możliwości do spotykania się, do zastanawiania się nad Słowem Bożym. Pamiętajmy o tym, bo jesteśmy już czwartym albo czasem nawet piątym pokoleniem w naszym ruchu. I często jesteśmy już przyzwyczajeni do tego, co mamy, jakby to było oczywiste i może przez to trochę tego nie doceniamy. A właśnie ta jedynność zborowa pozwala nam budować dobre relacje z naszymi braćmi i siostrami, którzy kiedyś też byli w naszym wieku. A my podczas wspólnych zebrań mamy możliwość popatrzenia na Prawdy Boże ich oczami. Jedno-



myślność to taka niepisana umowa, która łączy ludzi w jednym celu. Zatem zamiast oddzielać się, pomóżmy odbudowywać właściwe relacje w naszych zborach, czyniąc to z miłością, wyrozumiałością i przede wszystkim z Bożą pomocą. Pamiętajmy żeby patrzeć na do-

bre wzory z Pisma Świętego i w swoim życiu naśladować naszego Mistrza – Jezusa Chrystusa.

Komanowski Michał